

Sławomir Łotysz*
Angelika Przybyłek**

ARCHITEKTURA NIEPAMIĘCI

ARCHITECTURE OUT OF OBLIVION

Artykuł próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy zmieniające się potrzeby użytkowników generują powstawanie architektury jednorazowego użytku, a co za tym idzie, przemijającej wraz z daną użytecznością. Porusza się kwestię zagospodarowania architektury, której użyteczność odeszła do lamusa oraz problem pustostanów. Głównym problemem poruszonym w artykule jest odzyskanie architektury istniejącej, włączenie jej do codziennej eksploatacji z korzyścią dla środowiska. Podane są przykłady obiektów nieużytkowanych o różnorodnych funkcjach, które można by przekształcić z korzyścią dla społeczeństwa i kultury. Artykuł porusza również kwestię wagi wartości architektury w zestawieniu z jej przydatnością.

Słowa kluczowe: renowacja, budowle podziemne, architektura zapomniana, fortyfikacje

The paper tries to answer the question whether the changing needs of the users generate the formation of single-use architecture – and thus, transient along with that utility. The paper addresses the issue of development of architecture, whose usefulness passed away and the problem of vacancy. The main problem tackled in the article is to recover the existing architecture, incorporating it into everyday use for the benefit of the environment. The work includes examples of facilities, which are not used for a variety of functions that could be converted for the benefit of society and culture. The article also addresses the importance of architecture in combination with its usefulness.

Keywords: renovation, underground structures, forgotten architecture, fortifications

Na pytanie dlaczego budujemy, zwykle odpowiadamy, że budynek ma na celu spełnianie określonej funkcji. Użyteczność jest zatem powodem „rodzenia się” budynku. Czy w takim razie utrata jego oryginalnej funkcji, czy w ogóle jakiegokolwiek użyteczności jest tożsama z jego „śmiercią”? I czy, podążając tym tropem, zmiana owej funkcji nie po-

woduje „zmartwychwstania” budynku? Budynki doskonale dają sobie radę bez nas – stoją pomimo, iż nikt ich nie użytkuje, przynajmniej przez jakiś czas. Jako przedmioty nieożywione, zupełnie nie są w stanie przejmować się swoim losem – to my się nim przejmujemy. To od nas zależy, czy budynek będzie w ogóle istnieć...

* Łotysz Sławomir, dr inż. arch., Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska, Instytut Budownictwa.

** Przybyłek Angelika, Koło Naukowe Studentów Architektury, Uniwersytet Zielonogórski.



Sprowadzeni do roli Alfa i Omegi w kwestii istnienia budynku, możemy zastanawiać się, co sprawia, że jedne budynki burzymy, a inne odbudowujemy czy remontujemy. Może jednak warto zastanowić się nad problemem – dlaczego o jednych budynkach pamiętamy, a o innych nie. Co sprawia, że obiekty architektury pozbawione swojej pierwotnej funkcji dzielimy na te zagospodarowane i na te zapomniane? Co różni dziewiętnastowieczne zakłady produkcyjne przekształcone na lofty od architektury fortyfikacyjnej niszczonej w lasach na terenie całej Polski?

Przyjrzyjmy się bliżej wspomnianemu przekształceniu fabryk. Te fabryki, które spełniają wymogi zmieniających się procesów technologicznych są nadal wykorzystywane w pierwotnie przyjętym celu, niektóre się modernizuje o ile jest to opłacalne. Oprócz zachowania funkcji istnieją również przykłady jej zmiany na inną – mieszkaniową lub usługową, co pozwala architekturze nie przeminąć wraz z utratą pierwotnej funkcji.

Po przeciwnej stronie zainteresowania architekturą lat minionych stoją obiekty wojskowe.

Ciekawym zagadnieniem są obiekty podziemne i częściowo zagłębione, jako iż w świetle niektórych proekologicznych trendów mieszkaniowych, stanowią ciekawą alternatywę dla budownictwa energooszczędnego. Przy ich budowie szczególną uwagę zwracano na ich hermetyzację, to jest na zapewnienie takiej szczelności, przy której nie jest możliwe przedostawanie się do wnętrza żadnych substancji trujących, jak gazy bojowe. Wraz z izolacyjnymi właściwościami ziemi otaczającej budynek, bilans strat ciepłych w takich obiektach jest niezwykle korzystny. Ponadto, w celu stworzenia odpowiednich warunków bytowych i sanitarno-higienicznych do schronu doprowadzano centralne ogrzewanie, wodę, kanalizację i oświetlenie. Montując dzisiejsze zdobycze technologiczne w postaci paneli słonecznych, pomp ciepłych, małych biogazowi, przydomowych

oczyszczalni ścieków czy systemów wyłapujących wodę deszczową, możemy myśleć o przekształcaniu powojennych schronów w obiekty architektury zero energetycznej oraz autonomicznej.

Oprócz wspomnianych już schronów, wszelakich bunkrów i podziemnych tuneli, mamy sporą liczbę opuszczonych kompleksów wojskowych, na przykład w Toruniu czy w Żarach. Niezwykle malowniczo przedstawia się również architektura fortów, na przykład fortu w lubuskim Sarbinowie, z którego zachowały się okazałe ruiny otoczone lasem.

Obiekty pozostawione same sobie, skazane na niebyt, wyglądające jakby czekały na właścicieli, którzy opuścili je tylko na chwilę, a przepadli na zawsze. Ofiary niepamięci, wiernie służące, wiernie czekające. Nasuwa się pytanie, kiedy budynek tak naprawdę „umiera”? Oprócz przypadku jego zniszczenia możemy mówić o jego śmierci również przy utracie możliwości pełnienia danej funkcji, niekoniecznie pierwotnej. Funkcja z kolei zawsze jest ściśle związana z obecnością ludzi. Paradoksalnie jednak, architektura związana z użytecznością, która odeszła do przeszłości, a tym samym straciła swoich docelowych użytkowników, może nabyć zupełnie nowych – niezwiązanych z poprzednimi potrzebami.

W XXI wieku proces przemijania przyspieszył, zdaje się, że gna bez wytchnienia. Najłatwiej zaobserwować możemy to na przykładzie rozwijającej się technologii, Zmianie ulega nie tylko telefon komórkowy – ale również, choć nie w tak gwałtowny sposób, fabryka, w której jest produkowany. Nowe funkcje i potrzeby otrzymują szaty nowej architektury a przy starych lecz wciąż aktualnych koncepcjach architektura ulega przekształceniu. Czy w wypadku starych, nieaktualnych koncepcji powinniśmy pozwalać architekturze na przemijanie? Czy powinniśmy ją może zakonserwować dla potomnych? Ile warta jest dla nas pamięć nie o ludziach ale o budynkach? Czy nadawanie nowych funkcji starym obiektom nie jest prze-

kładaniem? Kiedy umiera człowiek, stawiamy mu nagrobek. Może więc kiedy budynek umiera z przyczyn technicznych lub społecznych, powinniśmy go zinventaryzować, uwiecznić na fotografiach i rozebrać, a wszystkie dane trzymać w utworzonym Muzeum

Architektury? Ważne jest, by to, co pozostało, ocenić pod kątem wszelakich wartości, a dopiero później – przydatności. Piękno architektury nie powinno ginąć pod butami nadchodzących zmian, gdyż mimo iż służy ludziom, to jest ponad nich.

BIBLIOGRAFIA

Latour S., *Rozwój współczesnej myśli architektonicznej*, PWN, Warszawa, 1985.
 Smay E., *Underground living in this Ecology House saves energy, cuts building costs, preserves the environment*, „Popular Science,” 1974, nr 6, s. 88–89.
 Sterling R., Carmody J., *Underground space design*, Nowy

Jork: Van Nostrand Reinhold 1993.
 Toczewski A., *Międzyrzecki rejon umocniony*. Zielona Góra, Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2001
 Opuszczone (<http://www.opuszczone.com/>) witryna internetowa dostępna 1.09.2011 r.